

* 17 września na sesji Parlamentu Europejskiego w Brukseli głosowaliśmy, po dyskusji nad wnioskiem przewodniczącego Komisji Europejskiej w sprawie przyjęcia w Europie 120 tys. uchodźców. Łącznie z wcześniejszą zgodą na przyjęcie 40 tys. azylantów, proponowana „kwota” wyniosłaby 160 tys. ludzi. Podobnie jak większość moich kolegów z Polski i z frakcji S&D wstrzymałem się od głosu. Propozycja jednak przeszła większością głosów. Moim zdaniem kwestia nie rozwiąże się w chwili ustalenia takich liczb. Opowiedziałem się przeciwko narzucaniu takich kwot państwom członkowskim Unii.

Warto wiedzieć, że zajmowanie się uchodźcami nie leży w kompetencjach Parlamentu Europejskiego, lecz Komisji Europejskiej. Ale kiedy dojdzie do sytuacji i potrzeby przesunięć w unijnym budżecie, wtedy wypowie się Parlament.

Obecnie mówi się o kilkunastu tysiącach euro na każdego uchodźcę, ale w budżecie są jeszcze pieniądze przewidziane na pomoc humanitarną, które także pozostaną do dyspozycji Komisji.

Moim zdaniem, pieniądze powinny „iść za uchodźcą” i trafiać do gminy, do której będzie skierowany. Mamy w Polsce 2 tys. gmin, więc licząc po jednej rodzinie na gminę, to problemu by nie było.

Naszym politycznym i moralnym obowiązkiem jest pomagać i nie wyobrażam sobie, by Polska tego obowiązku nie udźwignęła. Musimy mieć jednak plan co zrobimy z tymi ok. siedmioma tysiącami azylantów, którzy mogą trafić do naszego kraju. Nie słyszałem jednak o takim planie. Nie jest sztuką przyjąć potrzebujących, ale zadbać o ich bezpieczeństwo i integrację z lokalnym środowiskiem. Nie zakładam, że będą oni zgromadzeni w jakimś ośrodku czy koszarach.

Nie jest słuszną obawą, że uchodźcy uciekający przed wojną to terroryści. Oczywiście są możliwe takie jednostkowe przypadki, ale przecież mamy polskie służby, które są w stanie rozpoznać powiązanych z organizacjami terrorystycznymi. Zadaniem służb, a przypomnijmy, że jest tam ok. 10 tys. oficerów, jest stworzenie takiej bazy danych, by nawet ci, co nie mają dokumentów lub będą chcieli ukryć swoją tożsamość, to mają odciski palców – mogli być rozpoznani.

Ponadto, założyć trzeba, że będą stabilizowane obszary zajęte teraz wojną i po pobycie czasowym uchodźcy będą wracali do swych krajów.

Janusz Zemke

Bruksela, 23 września 2015 r.
